

## Opowieść o Magnusie Hirschfeldzie

Autor tekstu: **Paweł Fijałkowski**

W

czasach Republiki Weimarskiej postać

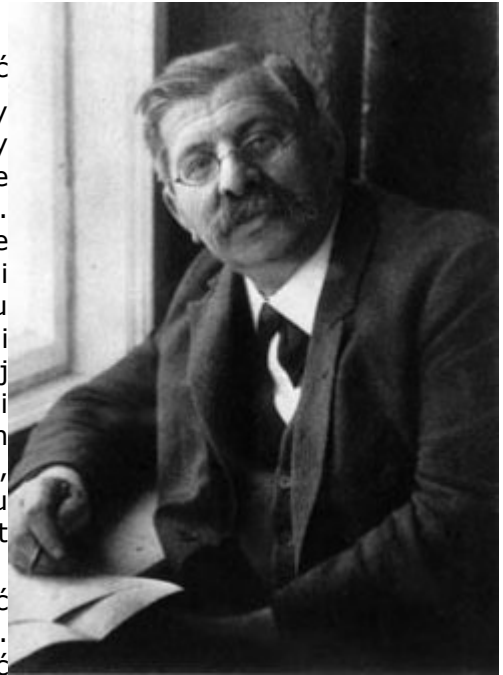
Magnusa Hirschfelda i jego Instytut Seksuologiczny były zjawiskiem równie charakterystycznym dla kultury niemieckiej jak teatr Bertolta Brechta, tygodnik „Die Weltbühne” Carla von Ossietzkyego i filmy Fritza Langa. Jednakże zarówno wówczas jak później zarzucano mu, że głoszone przezeń teorie mają charakter wtórny i eklektyczny. Uważano, że nie ukrywając homoseksualizmu skompromitował zarówno swe osiągnięcia naukowe jak i inicjatywy społeczne, w których uczestniczył. W wydanej tuż po śmierci Hirschfelda angielskojęzycznej kompilacji jego dzieł („Sexual anomalies and perversions”, Londyn 1936), tłumaczonej później na wiele języków, zafalszowano jego poglądy. Problem homoseksualizmu zepchnięto na margines, eksponując rozważania na temat możliwości leczenia.

Katakлизм II wojny światowej sprawił, że działalność społeczna Hirschfelda szybko popadła w zapomnienie. Kilka dziesięcioleci po II wojnie światowej część seksuologów uznała, że swą tezą o wrodzoności orientacji seksualnej dostarczył niemieckim faszystom uzasadnienia nie tylko do prześladowania mniejszości seksualnych ale w ogóle do przymusowej kastracji i masowego mordowania psychicznie chorych. Zapomniano, że to co wrodzone było dla Hirschfelda zgodne z naturą, nie powinno być oceniane według kryteriów moralnych i represjonowane przez państwo.

Magnus Hirschfeld urodził się 14 maja 1868 r. w Kołobrzegu jako siódme dziecko lekarza Hermana Hirschfelda i Fryderyki z domu Mann. Jego ojciec pochodził ze Szczecina, matka zaś z Pełczyc (Bernstein) w powiecie myśliborskim, gdzie zresztą odbył się ich ślub. Zapewne oboje należeli do żydowskiego środowiska reformowanego i asymilatorskiego. Jak po latach pisał Magnus w swych wspomnieniach, jego ojciec był „człowiekiem wolności i postępu z roku 1848”, uważał się za „niemieckiego obywatela wyznania żydowskiego lub lepiej, żydowskiej tradycji”, należał do tych którzy „wprawdzie mniej lub więcej trzymają się starych tradycji i zwyczajów, uważają się również za Żydów, ale jednocześnie mocno wrastają w swój kraj urodzenia, swą prawdziwą ojczyznę”.

Związki Hermana Hirschfelda z kołobrzeską gminą żydowską były zapewne bardzo luźne, aczkolwiek należał do członków założonego w 1864 r. Komitetu Wspierającego Biednych Żydowskich Kuracjuszy (Comitee zur Unterstützung Armer Jüdischer Badegäste), któremu w ciągu dziesięciu lat udało się doprowadzić do otwarcia w Kołobrzegu Żydowskiego Szpitala Uzdrowiskowego (Jüdischen Kurhospital im See-, Sool- und Moorbad Colberg). Został w nim lekarzem prowadzącym, a funkcję tę pełnił społecznie. Przede wszystkim jednak współpracował przez trzydzieści lat z „Kolberger Zeitung für Pommern” („Kołobrzeską Gazetą Pomorską”) oraz angażował się w przedsięwzięcia mające na celu modernizację miasta, przede wszystkim w budowę wodociągu i kanalizacji. Wodociąg uruchomiono dosłownie na kilka dni przed śmiercią Hermana Hirschfelda (1885), a rok później wdzięczni mieszkańcy Kołobrzegu uczcili jego pamięć obeliskiem z czarnego marmuru ustawionym na uzdrowiskowym deptaku. Został on zniszczony przez faszystów niedługo po przejściu władzy, w 1933 lub 1934 r.

Sam Magnus Hirschfeld nie identyfikował się ze środowiskiem żydowskim już w czasie gdy był uczniem kołobrzeskiego Gimnazjum Katedralnego, które ukończył w 1887 r. Wprawdzie podejmując studia językoznawcze na Uniwersytecie we Wrocławiu podał do metryki uniwersyteckiej wyznanie żydowskie, ale na następnych uczelniach starał się uchodzić za bezwyznaniowca. Już po jednym semestrze postanowił bowiem poświęcić się medycynie, którą studiował w Sztrasburgu, Monachium, Heidelbergu i Berlinie. Akta tych uczelni nie zawierają żadnych informacji mówiących o jego przynależności wyznaniowej, podobnie jak życiorys w kończącej studia dysertacji doktorskiej z 1892 r. W późniejszym okresie Hirschfeld uważał się Racionalista.pl



za ofiarę przymusowej identyfikacji ze strony rasistów i faszystów, przed którą bronił się w następujący sposób:

„Protestuję przeciwko temu, że dziś jestem nazywany Żydem i z tego powodu znieważany i prześladowany przez faszystowskie świnie. Jestem Niemcem, niemieckim obywatelem, dokładnie takim samym jak Hindenburg lub Ludendorff, jak Bismarck i były cesarz. Uczciwym Niemcem, urodzonym w Niemczech z niemieckich rodziców ! Oto stało się ze mną to, co dzieje się z niemal każdym nowo narodzonym dzieckiem w całej Europie: są wsadzani przez rodziców w religijny kaftan bezpieczeństwa, chrzczeni lub obrzezani i powinni wychowywać się w wierze swych rodziców. Ponieważ moi rodzice wyznawali wiarę mozaistyczną, zostałem obdarzony mozaistycznym stygmatem ! Gdy dzieci są dorosłe i nie chcą mieć nic więcej wspólnego z kościołem i sprawami religijnymi — nie mogą się już pozbyć wpisanego do metryki urodzeń stygmatu - oto jest moje fatum”.

W 1894 r. Hirschfeld otworzył praktykę lekarską w Magdeburgu-Neustadt i zajmował się głównie przyrodolecznictwem do czasu, gdy w maju 1895 r. londyński sąd skazał Oskara Wilda na karę dwóch lat więzienia i pracy przymusowej za odbywanie stosunków homoseksualnych. Wydarzenie to oraz samobójcza śmierć jednego z homoseksualnych pacjentów Hirschfelda wstrząsnęło nim i skłoniło do zmierzenia się z problemem w wymiarze politycznym i naukowym. Tuż po przeniesieniu się do Charlottenburga pod Berlinem, w sierpniu 1896 r. wydał swą pierwszą publikację poświęconą homoseksualizmowi „Sappho und Sokrates oder wie erklärt sich die Liebe der Männer und Frauen zu Personen des eigenen Geschlechts” („Safona i Sokrates albo jak wyjaśnia się miłość mężczyzn i kobiet do osób własnej płci”), będącą połączeniem seksuologicznej rozprawy z manifestem nawołującym do społecznego wyzwolenia gejów.

Zawarł w niej fragmenty listu magdeburckiego samobójcy, który pisał o ciąży na homoseksualistach przekleństwie natury i przekleństwie prawa oraz fragmenty wypowiedzi Oskara Wilda na londyńskim procesie, który dowodził przed sądem, że miłość łącząca mężczyzn jest piękna, doskonała i twórcza, jest najdoskonalszą postacią tego uczucia. Przywołał myśl Fryderyka Nietzschego, że to co jest naturalne, nie może być niemoralne oraz Artura Schopenhauera, według którego pederastia wypływa w jakiś sposób z natury ludzkiej. W końcu dochodził do wniosku, że nieznaną nam siłą twórczą sprawia, że z początkowo dwupłciowego płodu ludzkiego rozwijają się osobniki męskie lub żeńskie, w których w okresie dojrzewania płciowego rozwija się pociąg seksualny do mężczyzn, kobiet lub obu płci. Homoseksualizm nie jest więc chorobą lecz rodzajem wrodzonej ułomności. Można go rozumieć jako przekleństwo natury, podobnie jak inne zjawiska hamujące ewolucję, np. zajęcza warga lub przepuklina pępkowa.

Broszura Hirschfelda spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród wielu zainteresowanych problemem. Jedni z nich, jak gejoscy aktywiści Adolf Brand i Benedykt Friedländer, krytykowali go, ponieważ ich zdaniem miłość homoseksualna była lepsza i piękniejsza od heteroseksualnej. Inni stali się jego sympatykami, nowymi przyjaciółmi, a nawet współpracownikami. W maju 1897 r. Hirschfeld wraz z Edwardem Obergiem, Maksem Spohrem i Franciszkiem Józefem von Bülow powołał do życia Komitet Naukowo-Humanitarny (Wissenschaftlich-Humanitäre Komitee), którego głównym celem stała się walka o zniesienie paragrafu 175 kodeksu karnego, w myśl którego karano stosunki homoseksualne (zdefiniowane przez Sąd Najwyższy Rzeszy jako „postępki podobne stosunkowi płciowemu”).

Petycja w tej sprawie, podpisana przez około 200 osób, trafiła do parlamentu już pod koniec 1897 r., a w styczniu 1898 r. została przedstawiona podczas posiedzenia Reichstagu przez deputowanego z Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Augusta Bebla. Wzbudziła gwałtowne sprzeciw posłów z centrum i nie przyniosła praktycznie żadnego efektu, podobnie jak petycje z 1898 r. i 1907. W sumie zebrano pod nimi około 6000 tysięcy podpisów, a więc liczbę znaczącą, zważywszy, że wysuwający petycję Komitet liczył w najlepszych latach do 500 członków płacących składki.

W tym okresie niemieccy politycy i partie polityczne nie chciały angażować się w ruch emancypacji gejów i lesbijek. Z dystansem do problemu odnosiła się nawet niemiecka socjaldemokracja. Zadecydowała o tym głęboko zakorzeniona w myśli socjaldemokratycznej niechęć do homoseksualizmu. Fryderyk Engels pisał w słynnej pracy „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa” (Zurych 1884) o „obrzydliwości miłości do chłopców”. W wielu pracach tego czołowego twórcy marksizmu znajdujemy zresztą poglądy zaskakujące czytelnika swym konserwatyzmem. W „Anty-Dühringu” (wydanie 3, 1894 r.) czytamy:

„Dwaj ludzie -nawet jako tacy- mogą być nierówni przede wszystkim pod względem płci i

ten prosty fakt prowadzi nas od razu do tego, iż najprostszymi elementami społeczeństwa - że wdamy się na chwilę w tę dziecinadę- nie są dwaj mężczyźni, lecz samiec i samica, którzy zakładają rodzinę, najprostszą pierwotną formę uspołecznienia dla celów produkcji".

Możemy uznać za paradoks dziejów, że w dzisiejszych czasach podobne zapatrywania głoszone są na ogół przez skrajną prawicę, w rodzaju Ligi Polskich Rodzin, odwołującą się wszakże z lubością do wartości chrześcijańskich. Wracajmy jednak do teoretyków marksizmu.

August Bebel pisał w pracy „Die Frau und der Sozialismus" („Kobieta i socjalizm", Zurych 1879) o „nienaturalności miłości do chłopców i mężczyzn". Również Karol Kautsky w książce „Der Einfluss der Volksvermehrung auf den Fortschritt der Gesellschaft" („Wpływ wzrostu ludzkości na postęp społeczny", Wiedeń 1880) zaliczył homoseksualizm do „najbardziej sprzecznych z naturą, rujnujących duszę i ciało stosunków płciowych".

Gdy Bebel dowiedział się, że jeden z towarzyszy partyjnych, Theodor von Wächter zamierza przyznać się na wiecu do tego, że jest homoseksualistą, zagroził mu, że pójdzie „w odstawkę". W odpowiedzi usłyszał od Wächtera, że wraz ze swym wyznaniem złoży rezygnację z członkostwa. Wówczas oświadczył, że jego rezygnację uważa w tych okolicznościach za oczywistą i ostrzegł, że ujawnienie się będzie oznaczało dla Wächtera śmierć publiczną, że partia nie będzie chciała odtąd mieć z nim nic wspólnego i będzie go zwalczać wszelkimi środkami. A było to w roku 1895, w którym to w Londynie odbywał się proces Oskara Wilda. Obecność w SPD homoseksualistów i to jeszcze przyznających się otwarciem do swej orientacji, budziła zgrozę Bebla i większości członków partii.

Jednakże niebawem Bebel i Kautsky zmienili swe zapatrywania pod wpływem Edwarda Bernsteina, który w dwóch artykułach opublikowanych w „Die Neue Zeit", poświęconych procesowi Wilda, dowodził, że stosunki homoseksualne nie powinny być oceniane w kategoriach moralności i prawa karnego. Kilka lat później wszyscy trzej: Bebel, Bernstein i Kautsky podpisali się pod petycją Hirschfelda przeciw paragrafowi 175. Miało to jednak niewielki wpływ na zapatrywania większości partyjnych aktywistów, uważających upowszechnianie oskarżeń o homoseksualizm za dobrą metodę walki z czołowymi przedstawicielami panującego systemu. Taki właśnie wydzwięk miał opublikowany w 1902 r w „Vorwärts" artykuł „Krupp na Kapri", pozwalający sądzić, że homoseksualizm był jego autorowi równie nienawistny jak kapitalizm.

Gdy w 1905 r. podczas debaty w Reichstagu nad paragrafem 175 poseł Adolf Thiele stwierdził, że nie uważa homoseksualizmu ani za chorobę ani za przestępstwo, wówczas jego towarzysz partyjny Georg von Vollmar uznał za konieczne wyjaśnić, że są to prywatne poglądy Thielego, a socjaldemokracja ma z tym problemem równie mało wspólnego jak każda inna partia. W 1908 r. Vollmar opublikował broszurkę „Der Geschlechtstrieb" („Popęd płciowy"), w której wyłożył teorię Hirschfelda o wrodzoności homoseksualizmu, zastrzegając, że jest ona dyskusyjna. Dalej jednak rozważył problem z punktu widzenia społecznego i stwierdził, że to, co dwie dorosłe osoby czynią z wolnej woli, nie szkodząc przy tym ani sobie, ani osobom trzecim, nie może być oceniane jako bezprawne.

Dystans socjaldemokracji był zapewne źródłem wielu gorzkich rozczarowań dla Hirschfelda, który był członkiem SPD począwszy od czasów studenckich. Pomimo wszystko widział w tej partii najlepszego sprzymierzeńca w swej walce o emancypację homoseksualistów. Ale jednocześnie pewna wspólnota celów ruchu socjaldemokratycznego i gejowskiego nie uszła uwadze także konserwatywnym ich przeciwnikom. Co gorsze, prawica od dawna łączyła w swej propagandzie politycznej niechęć do Żydów i homoseksualistów. Gdy tylko Hirschfeld podjął zamiar skierowania do władz petycji przeciw paragrafowi 175 wówczas filozof i publicysta Eugeniusz Dühring ogłosił w swych pismach, że jest to zuchwały żydowski zamach na wyższe odczucia moralne, przejaw „znanej żydowskiej, napiętnowanej już przez Tacyta zwierzęcej pożyłki płciowej". W 1908 r. pisał w artykule pod znamienym tytułem „Humanitarność od tyłu" o pewnym „żydowskim lekarzu", który uprawia „pod szyldem pewnego komitetu określającego się jako naukowo-humanitarny propagandę za podobno wymagającą poprawy oceną [osób] określanych w żargonie medycznym jako homoseksualne". Hans Blücher, który początkowo współpracował z Hirschfeldem, w drugim wydaniu swej niezwykle oryginalnej publikacji „Die deutsche Wandervogelbewegung als erotisches Phaenomen" („Niemiecki ruch harcerski jako zjawisko erotyczne", Berlin 1914) stwierdził, że Hirschfelda i skupione wokół niego osoby cechują „żydowsko-liberalne zapatrywania kulturalne" i „degeneracja rasowa spowodowana nazbyt silnym obdarzeniem substancją żeńską".

W 1899 r. Hirschfeld rozpoczął wydawanie „Jahrbuch für sexuelle Zwischenstufen unter besonderen Berücksichtigung der Homosexualität” („Rocznik poświęcony seksualnym stopniom pośrednim ze szczególnym uwzględnieniem homoseksualizmu”), w którym w ciągu następnych lat publikowali wyniki swych badań nad homoseksualizmem uczeni skupieni wokół niego jak i działający w innych ośrodkach. Termin „Zwischenstufen” („stopnie pośrednie”), stosowany już przez pierwszego niemieckiego aktywistę gejowskiego Karola Henryka Ulrichsa w latach 70. XIX w., używany był przez Hirschfelda w odniesieniu do mężczyzn i kobiet o duchowych lub cielesnych cechach płci przeciwnej. Każdy człowiek był bowiem dla niego mieszaniną cech męskich i żeńskich. Pomędzy znajdującymi się na skrajach „mężczyzną bez żadnych kobiecych właściwości” i „kobietą bez żadnych męskich właściwości” widział liczne, jedyne w swoim rodzaju męsko-żeńskie mieszanki. Zarzucano mu później, że teoria ta nie wyjaśnia zjawiska, choć sami Hirschfeld przyznawał, że miała ona służyć wyłącznie metodycznemu porządkowaniu badanych fenomenów.

Chcąc zdobyć informację na temat powszechności zjawiska homoseksualizmu, opracował Hirschfeld ankietę na temat życia seksualnego, którą w 1903 r. wysłał do 3 tysięcy studentów Technicznej Szkoły Wyższej w Charlottenburgu oraz ponad 5 700 pracowników berlińskiego przemysłu metalowego. Odpowiedziało połowa ankietowanych, z których 1,1 do 1,5 % było zorientowanych czysto homoseksualnie, a 4,3 do 6,0 % charakteryzował pociąg do obu płci. Pastor Wilhelm Philipps uznał badania Hirschfelda za „zamach na studencką cześć”, a inspirowani przezeń studenci oskarżyli go przed sądem o upowszechnianie niemoralnych pism. 7 maja 1904 został skazany przez Sąd Krajowy w Berlinie na karę pieniężną w wysokości 200 marek.

Jednym z celów Hirschfelda było upowszechnianie wśród szerokiego ogółu informacji o życiu osób i środowisk homoseksualnych. Temu miały służyć broszury „Was soll das Volk vom Dritten Geschlechts wissen?” („Co naród powinien wiedzieć o trzeciej płci”, Lipsk 1901) i „Berlins Drittes Geschlecht” („Trzecia płeć Berlina”, Berlin-Lipsk 1904). Określenie „trzecia płeć” było wówczas dość dobrze znane opinii publicznej, nie posiadało pejoratywnego wydźwięku i bez zbędnych wyjaśnień medycznych mogło być swobodnie używane na określenie gejów i lesbijek. Hirschfeld uważał, że obie te grupy łączy naturalne pokrewieństwo, należą do jednego świata i mają wspólne interesy, są zjawiskiem tego samego rodzaju co pozostałe dwie płcie i równoprawnym z nimi. W 1902 r. pisał: „Homoseksualny mężczyzna i homoseksualna kobieta są ze sobą w naturalny sposób spokrewnieni i należą w istocie do III płci, która oboje różnych czyni równoprawnymi, jeśli wręcz nie stawia obok siebie jako takich samych”. Niestety, idea Hirschfelda o wspólnocie i współpracy gejów i lesbijek pozostała jego iluzją. Udział kobiet w ruchu wyzwolenia osób homoseksualnym był bardzo mały, Komitet Naukowo-Humanitarny pozostał organizacją skupiającą niemal wyłącznie mężczyzn.



Jak powiedziano, Hirschfelda głosił, że z medycznego punktu widzenia homoseksualizm nie jest chorobą i nie wymaga leczenia. Ale jednocześnie uważał, że osobom cierpiącym z powodu swego homoseksualizmu i pragnącym odczuwać heteroseksualnie należy wszelkimi sposobami pomagać w rozwiązaniu problemów, propagować nowo opracowywane metody

terapeutyczne i nie odbierać nadziei, że być może kiedyś badania seksuologiczne i sztuka lekarska umożliwią zmianę orientacji seksualnej. W swym „Jahrbuchu” informował o pojawiających się sposobach leczenia homoseksualizmu i kierował zainteresowanych pacjentów do zajmujących się tym lekarzy.

Jedną z pierwszych metod, o której dowiedzieli się czytelnicy jego periodyku w 1900 r., była terapia hipnotyczna berlińskiego lekarza Alberta Molla, który zresztą niebawem stał się jednym z najbardziej zaciętych wrogów Hirschfelda. W 1908 r. ukazał się artykuł Izydora Sadgera, współpracownika Zygmunta Freuda, dowodzący, że homoseksualizm nie jest wrodzony, biologiczne podłoże nie odgrywa roli decydującej, toteż istnieje możliwość przekształcenia osoby homoseksualnej w heteroseksualną za pomocą psychoanalizy. W 1917 r. Eugeniusz Steinach z Wiednia opublikował swą metodę polegającą na wycięciu jąder pacjenta i implantacji jąder heteroseksualnego mężczyzny. Możemy się domyślać, jak wielkie było cierpienie i strach pacjentów godzących się na ryzyko chirurgicznego przekształcenia w osobę heteroseksualną, jak wielkie było pragnienie bycia „normalnym” w świecie, w którym homoseksualizm uważano za sprzeczny z porządkiem moralnym, a stosunki homoseksualne były karalne.

O chwiejnej postawie Hirschfelda wobec problemu, czy homoseksualizm można i należy leczyć, decydowała zapewne świadomość niewielkiej możliwości adaptacji osoby homoseksualnej do życia w świecie nastawionym totalitarnie na heteroseksualność. Jak pisze Manfred Herzer w książce „Magnus Hirschfeld. Leben und Werk eines jüdischen, schwulen und sozialistischen Sexologen (Magnus Hirschfeld. Życie i dzieło żydowskiego, gejowskiego i socjalistycznego seksuologa, Hamburg 2001): „Psychiczna nędza wielu homoseksualistów w autorytarnym, militarystycznym i zdeformowanym przez skostniałe nakazy i normy społeczeństwie kajzerowskich Niemiec było z całą pewnością głęboka, a życiowe szanse seksualnych autsajderów minimalne, toteż życzenie dopasowania się do normalności, do rozkoszy zwyczajności było równie zrozumiałe jak daremne”.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że wszystkie metody leczenia okazywały się prędzej czy później zupełnie nieskuteczne. Hirschfeld musiał końcu przyznać, że nie zna żadnego udanego przypadku przemiany osoby homoseksualnej w heteroseksualną.

Myślą przewodnią dorobku Hirschfelda było, że orientacja seksualna jest cechą wrodzoną, podobnie jak cechy płciowe. Nie była to teza nowa, do naukowych dyskusji wprowadził ją już w 1849 r. francuski lekarz Claude Francois Michea. Niewątpliwym wkładem Hirschfelda jest natomiast jej rozwinięcie i niedościgniona precyzja, z jaką opisywał miłosne realia ludzi homoseksualnych. W 1912 r. w pracy „Naturgesetze der Liebe” („Naturalne prawa miłości”) wysunął przypuszczenie, że dwupłciowość, płęć męska i żeńska oraz liczne stopnie pośrednie są wynikiem działania hormonów, które nazwał andrin i gynecin.

W pracy tej przedstawił homoseksualnych mężczyzn i kobiety jako zjawisko biologiczne i jako zjawisko społeczne. W gruncie rzeczy wszyscy ludzie byli dla niego seksualnymi stopniami pośrednimi, w jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny sposób złożonymi z męskich i żeńskich części składowych. Uważał, że psychiczne cierpienia i urazy jakich doznają są efektem fałszywej oceny otoczenia, która w końcu, niesłusznie, staje się ich własną. Aby zapobiec cierpieniom wywołanym przez błędne dostosowanie do otoczenia opracował terapię adaptacyjną mającą na celu przedstawienie pacjentowi właściwej oceny jego życia seksualnego, możliwości i ryzyka aktywności seksualnej oraz obchodzenia się ze swą homoseksualnością w stosunkach z heteroseksualnym otoczeniem. Tę właśnie terapię stosował wobec licznych homoseksualnych pacjentów, którzy się doń zgłaszali.

Jest rzeczą znamioną, że ani Hirschfeld, ani żaden z członków jego Komitetu nigdy nie przyznał się publicznie do swego homoseksualizmu. Wszyscy podkreślali, że podjęli działalność z pobudek naukowych i humanitarnych. Postawa taka była jednak przedmiotem sporów w obrębie ruchu. Już w 1902 r. prawnik Eugeniusz Wilhelm, działający zresztą pod pseudonimem Numa Praetorius, pisał w „Jahrbuchu”, że gdyby wszyscy homoseksualiści ujawnili swą orientację, dalsze istnienie paragrafu 175 byłoby niemożliwe. Niestety, chętnych do coming outu raczej nie było i nie powinno nas to dziś dziwić. Choć samo bycie osobą homoseksualną i publiczne przyznawanie się do tego nie było karalne, jednak decydujące się na to osoby ryzykowały utratą swej pozycji. Samemu Hirschfeldowi groziłby zapewne zakaz wykonywania zawodu lekarza.

Na corocznym zgromadzeniu członków Komitetu w 1905 r. padł pomysł, by znacząca liczba homoseksualistów, najlepiej około tysiąca osób, wzajemnie oskarżyła się o uprawianie

stosunków homoseksualnych. Zmusi to prokuraturę do podjęcia postępowania, które wobec problemów z materiałem dowodowym dowiedzie, że paragraf 175 jest absurdem nie do utrzymania. Postulat ten został przez zdecydowaną większość odrzucony, aczkolwiek powracał w następnych latach. Myślano również o publicznym demaskowaniu homoseksualistów zasiadających na wyeksponowanych stanowiskach. Hirschfeld zdecydowanie odrzucał taką „drogę po trupach”, uważając, że powolniejsza droga badań naukowych i edukacji również wiedzie do celu. Jednakże niebawem znalazł się w sytuacji wręcz wymarzonej przez zwolenników drastycznych środków.

W maju 1907 r. cesarz wydalil ze służby trzech wiodących funkcjonariuszy aparatu państwowego: generałów Wilhelma Hohenau i Kuno Moltkego oraz ambasadora Filipa Eulenburga, oskarżonych przez dziennikarza Maksymiliana Hardena w tygodniku „Die Zukunft” o utrzymywanie stosunków homoseksualnych. Moltke wytoczył Hardenowi proces o zniesławienie, a Hirschfeld jako biegły sądowy na podstawie zeznań byłej żony Moltkego wykazał jego homoseksualność. Jednakże w trakcie następnego procesu była żona zmieniła zeznania, Hirschfeld musiał wycofać swa opinię, a Harden został skazany za zniesławienie na dwa miesiące więzienia. W tym samym czasie, idąc za pierwszym ciosem, Adolf Brand pomówił o homoseksualizm kanclerza Rzeszy księcia Bernarda von Bülow. I on został oskarżony o zniesławienie, a ponieważ nie mógł udowodnić przed sądem prawdziwości swych słów, został skazany na osiemnaście miesięcy więzienia.

Powyższe procesy zaowocowały przede wszystkim falą publicznej wrogości do homoseksualistów i spowodowały poważny kryzys ruchu gejowskiego. Kierowana przez Branda organizacja Wspólnota Swoich (Gemeinschaft der Eigenen) praktycznie przestała istnieć. „National-Zeitung” i inne gazety głosiły, że ludzie skupieni wokół Hirschfelda postanowili pogryźć niemieckich przywódców państwa w brudzie homoseksualizmu, że oto dla każdego normalnego człowieka stała się oczywistą zuchwałość „tych degeneratów”. Oskarżenie Eulenburga i Moltkego o homoseksualizm zostało uznane przez nacjonalistycznych publicystów za dowód na to, jak bardzo materialistycznym i cynicznym Żydom obce są niemiecka obyczajowość, „idealna przyjaźń mężczyzn”, czyli „najszlachetniejsze, co my Niemcy posiadamy”. W latach 1897-1912 ukazało się kilkanaście artykułów demaskującej dążenia do emancypacji gejów jako część „żydowskiego spisku”. W 1907 r. berlińska gazeta „Der Tag” pisała o sprzysiężeniu zbrojczyńców i socjalistów przeciw „naszemu porządkowi społecznemu”, a dwadzieścia lat później zyskujący na znaczeniu ruch faszystowski upowszechnił mniemanie o istnieniu aliansu dewiantów, socjaldemokratów i Żydów, wymierzonego w naród niemiecki.



Pod koniec I wojny światowej Hirschfeld powrócił do aktywnej działalności w SPD jako mówca wiecowy. Na jednej z publicznych demonstracji w Berlinie w listopadzie 1918 r. powiedział: „Chcemy międzynarodowych sądów rozjemczych i światowego parlamentu. W przyszłości nie powinno się już mówić: proletariusze lecz ludzie wszystkich krajów łączcie się”. Swą walkę o reformę seksualną na bazie seksuologicznej pojmował jako jedną z socjaldemokratycznych reform i wkład w budowę demokratycznego socjalizmu. Po zwycięskich dla SPD wyborach do zgromadzenia narodowego w dniu 19 stycznia 1919 r. liczył, że jej przedstawiciele sprawujący teraz najwyższe urzędy w państwie zniosą wymierzone w homoseksualistów przepisy prawne.

Wspomniał o tym w listach gratulacyjnych jakie przesłał swym kolegom partyjnym z okazji objęcia urzędów i tu spotkało go wielkie rozczarowanie. Minister sprawiedliwości Otto Landsberg odpowiedział, że wolałby w miarę możliwości uniknąć wcześniejszego regulowania pojedynczych problemów z zakresu reformy prawa karnego, natomiast prezydent Rzeszy Fryderyk Ebert stwierdził, że nowoczesna reforma prawa karnego jest oczywiście konieczna, ale zostanie

ona podjęta dopiero wówczas, gdy umożliwią to warunki polityczne. Pomimo to obrońcy i przywódcy prześladowanych mniejszości seksualnych widzieli w SPD jedyną siłę polityczną

zdołną do reformy systemu prawnego i proponowali, by podczas najbliższych wyborów partia ta umieściła Hirschfelda na wyeksponowanym miejscu na swej liście wyborczej. Jednakże nikt w SPD nie myślał poważnie o tym, by zapewnić Hirschfeldowi miejsce w Reichstagu.

Po I wojnie światowej ruch homoseksualny szybko odradzał się, powstawały nowe organizacje skupiające gejów i lesbijki, narodziła się gejowska prasa o masowym zasięgu, która dzięki złagodzeniu cenzury i kontroli państwa nad życiem publicznym dopiero teraz mogła być rozpowszechniana w handlu ulicznym. Przy udziale Hirschfelda nakręcono w 1919 r. dwa filmy „Die Prostitution” („Prostytucja”) i „Anders als die Andern” („Inaczej od innych”), ten drugi poświęcony problemowi homoseksualizmu. Jednakże oba zostały zakazane tuż po prapremierze. Fragmenty drugiego filmu zostały później wmontowane do ukończonego w 1927 r. obrazu „Gesetze der Liebe” („Prawa miłości”), ale do jego premiery prawdopodobnie wówczas nie doszło, ewentualnie zaprezentowano okrojona wersję.

W lipcu 1919 r. Hirschfeld otworzył Instytut Seksuologiczny (Institut für Sexualwissenschaft), mieszczący się w zakupionej przezeń willi w Tiergarten. Jak powiedział podczas ceremonii otwarcia Artur Kronfeld, kierownik oddziału neurologicznego, celem działalności Instytutu były badania nad życiem płciowym i miłosnym ludzi oraz innych istot żywych oraz praktyczne wykorzystanie wyników tych badań dla dobra ogółu. W nowej inicjatywie Hirschfelda szczególny podziw musi budzić jej wymiar finansowy. Badania seksuologiczne -pomijając nieliczne wyjątki, jak np. Katedra Dermatologii i Seksuologii na Uniwersytecie w Królewcu- nie były w tym czasie finansowane przez państwo, a Hirschfeld -podobnie jak większość jego kolegów po fachu- żył głównie z honorariów lekarskich i autorskich. Do dziś pozostaje zagadką, w jaki sposób zdobył pieniądze na założenie Instytutu (sam zakup budynków kosztował ponad milion marek) i jego wyposażenie. Możemy się domyślać znaczących wpływów z reklam leków oraz wpłat bogatych darczyńców i testatorów.

Pierwszym wielkim osiągnięciem Instytutu było zorganizowanie w 1921 r. I Międzynarodowej Konferencji Poświęconej Reformie Seksualnej na Podstawie Seksuologicznej (I Internationale Tagung für Sexualreform auf sexualwissenschaftlicher Grundlage). W przemowie otwierającej konferencję Hirschfeld stwierdził, że należy zakończyć tradycyjną dominację teologów w ocenie seksualności i zanegował konieczność udziału wychowania religijnego w przyszłej pedagogice seksualnej. Wielu mówców wypowiedziało się za koniecznością przeprowadzenia reform takich jak: zniesienie karalności aborcji, stosunków homoseksualnych i cudzołóstwa, a także ułatwienie przeprowadzenia rozwodów oraz wprowadzenie równości praw dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich.

Połączenie problematyki seksuologicznej ze społeczną, zarówno w programie Konferencji jak i w działalności Instytutu, dało jego przeciwnikom w środowisku lekarskim pretekst do podjęcia ostrej walki z Hirschfeldem. Zwalczano go zresztą wszelkimi możliwymi metodami. W maju 1920 r. radca medyczny Schlegendal skierował do prezydenta berlińskiej policji donos, w którym przytaczał poglądy dwóch anonimowych lekarzy, domagających się objęcia Hirschfelda zakazem wykonywania zawodu. W dokumencie tym zarzucono mu, że jest bez wątpienia homoseksualistą, co wyjaśnia jego „wielką próżność, jego miękki, kobiecy, niemęski charakter”, że w Instytucie prowadzi działalność stręczycielską, uwodzi młodocianych, odbywa stosunki seksualne z pacjentami oraz przygląda się stosunkom odbywanym przez pacjentów według jego wskazówek.

Latem 1926 Hirschfeld udał się do Moskwy i Leningradu, by jako gość rządu radzieckiego zapoznać się efektami jego polityki w dziedzinie życia seksualnego. Jednym z efektów rewolucji 1917 r. było zniesienie karalności homoseksualizmu. To oraz obowiązujące w ZSRR prawo małżeńskie, kontrolę urodzin oraz zwalczanie chorób wenerycznych uznał Hirschfeld za przejaw przewyciężenia „ducha teologicznego” przez ducha biologii. Jednakże przynajmniej w jednym przypadku moralność bolszewicka była w jego ocenie bardzo bliska kościelnej. Jak ze smutkiem zauważył, naukowe badania nad homoseksualizmem pozostawały daleko w tyle, a same stosunki homoseksualne uważano za „nieproletariackie”. O utworzeniu organizacji skupiającej gejów i lesbijki w ogóle nie mogło być mowy. Krytyczny dystans Hirschfelda do komunizmu zamienił się w głębokie rozczarowanie, gdy w 1928 r. dotarły do niego ze Związku Radzieckiego informacje o przymusowym zamykaniu homoseksualistów w klinikach psychiatrycznych.

Gorycz zawiedzionych nadziei łagodził Hirschfeldowi być może fakt, że ewolucja zapatrywań niemieckiej socjaldemokracji przebiegała w przeciwnym, oczekiwanym przezeń kierunku. Na zjeździe SPD w Kilonii w 1927 r. partia ta opowiedziała się oficjalnie za

zniesieniem karalności stosunków homoseksualnych, uznając za niewłaściwe „zwalczanie chorób za pomocą prawa karnego”.

Planowane przez Hirschfelda następne konferencje seksuologiczne nie odbyły się. Dopiero w lipcu 1928 r. zorganizowano przy wiodącym jego udziale pierwsze zgromadzenie Światowej Ligi Reformy Seksualnej. Jej założyciele (wśród których był m.in. Karol Kautsky) wychodzili z założenia, że seksualność człowieka jest najbardziej międzynarodowym i jednocześnie najbardziej łączącym ludzi spośród wszystkich czynników. Toteż walka o wolność płci i lepszy porządek w tej dziedzinie powinna mieć charakter międzynarodowy. Hirschfelda wybrano na jednego z trzech prezydentów Ligi, a w jego Instytucie umieszczono biuro zarządu. Głównymi przedsięwzięciami organizacyjnymi podejmowanymi przez Ligę były Światowe Kongresy Reformy Seksualnej, które odbyły się w Londynie (1929 r.), Wiedniu (1930 r.) i słowackim Brnie (1932).

Warto wspomnieć, że z okazji wiedeńskiego kongresu, na który przybyło około 2 tysięcy uczestników, Tadeusz Boy-Żeleński pisał w „Wiadomościach Literackich” (1931, nr 28): „Reprezentowane były tam wszystkie kraje, od Islandii po Japonię [...]. Nie było tam -rzecz charakterystyczna- tylko Polski [...]. Pojęcia, o które gdzie indziej toczą się walki od dziesiątków lat, u nas ledwo zaczynają świtać”. Nic dodać, nic ująć! Słowa sprzed siedemdziesięciu lat wydają się nam dziś tak aktualne, jakby napisano je wczoraj.

Po dwóch petycjach w sprawie zniesienia paragrafu 175 skierowanych przez Komitet Naukowo-Humanitarny do Reichstagu w 1922 i 1926 r., w październiku 1929 r. parlamentarna komisja prawa karnego zajęła się reformą przepisów prawa odnoszących się do homoseksualizmu i podjęła długo oczekiwane decyzje w tej sprawie. Wprawdzie zniesiono karalność stosunków homoseksualnych jako takich, ale jednocześnie wprowadzono zmiany będące mieszaniną złagodzenia i zaostżenia obowiązującego prawa, zupełnie sprzeczne z duchem petycji Hirschfelda. Wprowadzono karę więzienia za „ciężki nierząd między mężczyznami”, czyli homoseksualną prostytutkę oraz stosunki homoseksualne z osobami poniżej 21 roku życia. Pojęcie nierządu rozszerzono na niekaralne dotąd praktyki, takie jak wzajemny onanizm i namiętne pocałunki. Powyższe zmiany weszły w życie dopiero w 1935 r., a faszystowskie władze zamieniły karę 5 lat więzienia na 10 lat ciężkiego więzienia.

Nowelizacja przepisów odnoszących się do zachowań homoseksualnych została odczytana przez członków Komitetu jako cios w jego dotychczasową działalność zmierzającą do emancypacji gejów i lesbijek. Doprowadziło to do buntu przeciw twórcy petycji, czyli Hirschfeldowi, który chcąc położyć kres walkom wewnętrznym 24 listopada 1929 r. zrezygnował z funkcji przewodniczącego. Jednakże niebawem członkowie Komitetu zrozumieli, że nie mogą winić za porażkę Hirschfelda i w lutym 1930 r. ponownie wybrali go na swego przywódcę. Ale on nie angażował się już w dalszą działalność, pozostawiając kierownictwo Ryszardowi Lindsertowi, aktywiście Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

O życiu prywatnym Hirschfelda, o jego seksualności i związkach z innymi mężczyznami wiemy bardzo mało. Jego biograf Herzer stwierdza: „Nasz obraz Hirschfelda pozostaje specyficznie błady i fragmentaryczny. Hirschfeld jako osoba prywatna znika niemal całkowicie za niby oficjalną fasadą, którą pokazuje w swych książkach z wieloma rozsianymi epizodami autobiograficznymi i anegdotami”. Niewiele na ten temat mówi ponad dwieście zachowanych jego listów, stanowiących zresztą zapewne ułamek prowadzonej przezeń korespondencji. Była to sfera, którą starannie ukrywał przed światem, aczkolwiek większość współczesnych nie miała wątpliwości co do tego, że był homoseksualistą. Pisał na ten temat Tomasz Mann w liście do brata Henryka w styczniu 1908 r. w związku z procesem Moltkego.

Nieco wiadomości na temat życia intymnego Hirschfelda znajdujemy w policyjnych archiwach, aczkolwiek możemy mieć poważne wątpliwości co do prawdziwości zawartych w nich informacji. W lipcu 1920 r. urzędnik IV oddziału berlińskiej policji informował ministra opieki społecznej, jakoby w maju 1918 r. Hirschfeld zwabił do swej sypialni dwóch młodocianych posłańców pocztowych, „dotykał ich przy tym w sposób nieprzyzwoity” i czynił uwagi na temat życia seksualnego. Ze wspomnień osób znających Hirschfelda wynika, że mniej więcej w tym czasie poznał człowieka, który przez następne kilkanaście lat był jego partnerem. Mowa o Karolu Giese, dwudziestoletnim urzędniku kupieckim, który w 1919 r. po publicznym wykładzie Hirschfelda na temat homoseksualizmu zgłosił się doń ponieważ „też taki” był. Niebawem zamieszkał z Hirschfeldem, porzucił kupiectwo i pracował jako kierownik archiwum w Instytucie

Tuż po zakończeniu wiedeńskiego kongresu, Hirschfeld rozpoczął przygotowania do swej wielkiej podróży po świecie, którą rozpoczął w listopadzie 1930 r. wypływając z Hamburga na



pokładzie niemieckiego statku Columbus. Wyruszył sam, pozostawiając Karola Giesego w Berlinie. Miała to być przede wszystkim naukowa podróż z odczytami, ale niebawem okazała się być ucieczką z kraju, który w nadchodzących latach został opanowany przez faszystów. Jej trasa wiodła przez Amerykę Północną (Nowy Jork i San Francisco), Japonię, Chiny, Indonezję, Indie, Filipiny, Egipt i Palestynę. Przebywając w Szanghaju Hirschfeld poznał 23-letniego studenta medycyny Tao Li (właśc. Li Shiu Tong), który został drugą wielką miłością jego życia.



Podczas pobytu Hirschfelda w Palestynie w lutym i marcu 1932 r. zaproponowano mu, by osiedlił się tam na stare lata. Zetknięcie z efektami działalności ruchu syjonistycznego wywarło na nim wielkie wrażenie, niewątpliwie spotęgowane wciąż spychaną na margines świadomością żydowskich korzeni. W książce „Die Weltreise eines Sexualforschers (\"Podróż seksuologa dookoła świata\", Brugia 1933) pisał o swej życzliwości do „syjonistycznego eksperymentu\" cieszył się, że mógł osobiście na miejscu studiować szczęście osadników. „Jakże wyjątkowo wiele znaczą dla mnie ci ludzie, natura, historia i przyszłość tego kraju\"- pisał. Ale jednocześnie wyczuwał budzący jego sprzeciw nacjonalizm i szowinizm, u młodych ludzi śpiewających hebrajskie pieśni dostrzegał oznaki wskazujące, „że duma narodowa zbliża się już u nich do zgubnego narodowego zaślepienia wymierzonego w tych, którzy nawet nie rozumieją po hebrajsku\".

Sprawy te były dla Hirschfelda nieporównywalnie mniej ważne od naczelnej idei jego życia, czyli międzynarodowej reformy seksualnej. Tymczasem w Lidze coraz większe znaczenie zyskiwały poglądy będące w gruncie rzeczy zagrożeniem dla idei emancypacji mniejszości seksualnych, poglądy, z którymi Hirschfeld nie zgadzał się i które zwalczał określając jako kukułcze jajo. Już na wiedeńskim kongresie w 1930 r. zwolennik psychoanalizy i aktywista KPD Wilhelm Reich przedstawił tezę, że reforma seksualna w kapitalizmie jest iluzją, a szansa na jej przeprowadzenie zaistnieje dopiero w społeczeństwie socjalistycznym, w związku z czym rok później domagał się, by Liga zadeklarowała przyłączenie się do międzynarodowej walki klasy robotniczej. Poglądy Reicha podzielał duński seksuolog Jonatan Hoegh Leunbach, również zwolennik psychoanalizy, który uważał, że homoseksualizm jest produktem seksualnego ucisku przez patriarchalną rodzinę i społeczeństwo klasowe, i w przyszłym społeczeństwie socjalistycznym zostanie zlikwidowany dzięki profilaktyce.



Swą podróż dookoła świata zakończył Hirschfeld w kwietniu 1932 r. we Wiedniu. W maju 1932 r. przybył wraz z Tao Li do Szwajcarii, gdzie w marcu następnego roku dotarł do niego list od pracowników Instytutu z wiadomością o tym, że placówka była już kilkakrotnie przeszukiwana przez funkcjonariuszy policji oraz nachodzona przez bojówki SA. Dla pozostającego w Berlinie Giesego było to sygnałem, że należy jak najszybciej rozpocząć ukrywanie materiałów z instytutowej biblioteki i archiwum. 6 maja 1933 r. Instytut został splądrowany przez bojówki S.A. i studentów Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Książki, broszury,

obrazy i popiersie Hirschfelda załadowano na ciężarówkę i cztery dni później, 10 maja wieczorem spalono wraz z zasobami wielu innych berlińskich bibliotek na Placu Hegla przed Operą Państwową.

Mniej więcej w tym czasie Hirschfeld i Tao Li przenieśli się do Paryża, tu dołączył do nich Giese. O ich wspólnym życiu we trójkę tak pisał współpracownik Hirschfelda, Maks Hodann do małżeństwa Brupbacher w maju 1934 r.:

„Ciotka Magnezja [tj. Hirschfeld] znów urzędziła w Paryżu wspaniałą swawolę. Żyje obecnie z oboma sympatiami (Tao i Karolkiem). I to najpiękniejsze: obaj są o starego dziadygę taaak zazdrośni. Czyż to nie jest prawdziwa miłość?!”.

U schyłku 1934 r. wszyscy trzej przenieśli się do Nicei. Aktywność Hirschfelda po woli zamierała, co był przejawem trawiących go chorób (przebyta w Indiach malaria osłabiła jego organizm) i duchowego załamania. Uciekał w spokojny świat prywatności przed trapiącą go świadomością porażki większości podjętych działań. Jego Instytut przestał istnieć, a homoseksualiści pozostawali wciąż grupą dyskryminowaną. Był człowiekiem identyfikującym się przede wszystkim z niemieckością, tymczasem Niemcy wyrzekły się go. Nie mógł zrozumieć szerzącego się wśród niemieckich homoseksualistów podziwu dla Hitlera. Pomimo faszystowskiej homofobii, do NSDAP wstąpiło wielu członków Komitetu Naukowo-Humanitarnego oraz kierownik biblioteki Instytutu, Erwin Lausch. Niewątpliwie zamordowanie dowódcy S.A. Ernesta Röhma ostudziło ich entuzjazm, ale teraz nie mieli już innego wyjścia jak usilnie dopasowywać się do nowej sytuacji.

W styczniu 1935 Hirschfeld spisał swój testament, w którym spadkobiercami uczynił Karola Giesego i Tao Li, zaznaczając, że mają oni przeznaczyć dziedzictwo na kontynuowanie jego pracy. Miał nadzieję, że na bazie materiałów uratowanych z berlińskiego Instytutu założą nową placówkę. Zmarł 14 maja 1935 r., dokładnie w dniu swych 67 urodzin. Urnę z jego prochami pogrzebano na cmentarzu Caucade w Nicei. Mowę na uroczystościach pogrzebowych, zorganizowanych przez Międzynarodową Ligę Przeciw Antysemityzmowi, wygłosił rabin Schumacher.

Karl Giese przeżył Hirschfelda o trzy lata. W marcu 1938 r. popełnił samobójstwo w Brnie, trując się gazem w swym mieszkaniu. Tao Li spędził II wojnę światową w Szwajcarii, gdzie kontynuował studia medyczne i w nieznanym bliżej czasie powrócił do rodzinnego Hongkongu.

Magnus Hirschfeld rozpoczynał swą działalność u schyłku XIX w., gdy najważniejszymi zagadnieniami nurtującymi seksuologów było ustalenie normy w zachowaniach seksualnych, uważanej przez nich za naturalną, oraz ustalenie podłoża i zwalczanie budzącej grozę różnorodności przejawów życia seksualnego, odbiegających od tej normy. Tymczasem Hirschfeld zdobył się na krok w przeciwnym kierunku. Najważniejszym problemem było dla niego to, czy strach przed bogactwem ludzkiej seksualności i dążenie do jej unormowania są uzasadnione, czy nieszczęście i cierpienia seksualnych odmieńców wynikają z ich seksualności, czy też raczej są efektem presji panującego systemu moralnego.

Podobnie jak większość współczesnych mu seksuologów i aktywistów gejowskich nie mógł się ostatecznie zdecydować, czy homoseksualizm jest „przekleństwem natury”, czy też „miłością jak każda inna”. Pragnienie wielu homoseksualistów, by odczuwać jak heteroseksualiści uważał za jak najbardziej uprawnione. Takie myślenie ograniczało jego zapatrywania na problem przyznania równych praw i szans życiowych wszystkim orientacjom seksualnym, a sytuacja polityczna w Niemczech czyniła jego walkę o emancypację mniejszości seksualnych zupełnie nierealną. Jak pisze Herzer:

„To, co udało się Hirschfeldowi za pomocą jego koncepcji biologicznej, wykazać równy status moralny homoseksualizmu i heteroseksualizmu, musiało pozostać całkowicie nie do przyjęcia dla analityków obstających przy medycznej i jednocześnie moralnej hierarchii seksualności, i uważających heteroseksualną monogamię za najwyższą wartość duchowego zdrowia”.

Zapoczątkowane w czasach studenckich związki Hirschfelda z ruchem socjaldemokratycznym były przejawem zaangażowania w najważniejsze osiągnięcie europejskiego oświecenia: prawo człowieka do samookreślenia oraz wolność od państwowego i kościelnego przymusu.

Hirschfeld zapewne protestowałby przeciw określaniu go jako „schwul”. Słowo to jest obecnie niemieckim odpowiednikiem funkcjonującego w języku angielskim i przejętego do języka polskiego terminu „gej”. Ale przed stu laty słowo „schwul” miało wydźwięk wyjątkowo pejoratywny, podobnie jak obecnie polskie słowo „pedał”. Gdy w 1920 r. zwrócił się do Hirschfelda 17-letni Bruno Balz i określił się jako „schwul”, usłyszał, że jest to obraźliwe przezwisko używane przez „normalnych”, chcących napiętnować seksualnych odmieńców. A przecież już wówczas, przynajmniej w Berlinie, część wielkomińskiego środowiska homoseksualnego używała tego słowa jako akceptowanego samookreślenia. Przypomnijmy, że Hirschfeld protestował w podobny sposób, gdy stosowano w odniesieniu do niego przymiotnik „żydowski”. A przecież, jak zauważa jego biograf Herzer:

„Jak w określeniu >żydowski< przechowuje się i stale pobrzmiewa historia antysemickich prześladowań, tak określenie >schwul< zawiera w sobie sprzeciw wobec zapomnienia o homofobicznych prześladowaniach”.

Musimy jednak pamiętać, że Hirschfeld odrzucał swą żydowskość, a do jakiegokolwiek świadomości gejowskiej się nie poczuwał. Wyzuty przez faszystów z ukochanej niemieckości pozostał tym, czym był ze swej natury przez całe życie — człowiekiem.

#### Literatura:

- Döbler H.F., *Kultur- und Sittengeschichte der Welt. Eros. Sexus. Sitte*, München 1971.
- Engels F., *Anty-Dühring. Pan Eugeniusz Dühring dokonuje przewrotu w nauce*, tłum. P. Hoffman, Warszawa 1949.
- Engels F., *Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates*, Berlin 1973.
- Fijałkowski P., "Magnus Hirschfeld i wyzwolenie "trzeciej płci"", *Forum Klubowe. Dwumiesięcznik Klubów Dyskusyjnych Lewicy*, nr 6, 2003, s. 68-72.
- Herzer M., *Magnus Hirschfeld. Leben und Werk eines jüdischen, schwulen und sozialistischen Sexologen.*, Hamburg 2001.
- Herzer M., "Schwule Preussen, warme Berliner", tekst na stronie internetowej: [www.schwulesmuseum.de](http://www.schwulesmuseum.de)
- Herzer M., "Was hat uns Magnus Hirschfeld, die Mutter der Schwulenbewegung, heute noch zu sagen?", tekst na stronie internetowej: [www.schwulesmuseum.de](http://www.schwulesmuseum.de)
- Hirschfeld M., *Die Homosexualität des Mannes und des Weibes*, Berlin 1914.
- Hirschfeld M., *Von einst bis jetzt*, Berlin 1986.
- Stümke H-G., "100 Jahre Verfolgung", tekst na stronie internetowej: [www.siegessaule.de](http://www.siegessaule.de)
- Żeleński (Boy) T., "Walka o reformę seksualną", w: *Felietony*, t. 2 (*Pisma*, t. 17), Warszawa 1959, s. 223-227.

Zobacz także te strony:

[Krótka historia homocaustu](#)

#### **Paweł Fijałkowski**

Doktor historii, ur. 1963 r., archeolog i historyk, adiunkt w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, zajmuje się dziejami Żydów w dawnej Polsce (X-XVIII w.), historią protestantyzmu na ziemiach polskich do 1945 r. oraz homoerotyzmem w starożytnej Grecji i Rzymie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-01-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3222) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3222>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)